

Plenum ZG ZNP

(Dokończenie ze str. 1)

autorytetu szkoły i nauczyciela — to wszystko na poprawę warunków materialnych nauczyciela.

Sprawy różne

Po sprawozdaniu finansowym za rok 1957, które złożył kol. Dzieniewicz i sprawozdaniu Głównego Komisji Rewizyjnej ZNP — wiceprezes Związku kol. Rajkiewicz poinformował plenum o przebiegu rozmowy, jaką przeprowadziła delegacja członków Zarz. Głównego ZNP wchodzących do zespołu partyjnego z sekretarzem i członkami Biura Politycznego KC PZPR tow. Morawskim.

Tow. Morawski w kilkunastu minutach szczerze i serdecznie rozmowie został poinformowany o wielu zasadniczych dla nauczycielstwa sprawach, wspólnie z delegatami szukał środków rozwiązania oraz okazał pełne zrozumienie dla potrzeb szkoły i nauczyciela. Należy podkreślić, że delegacja o tow. Morawskiego — to poważny wkład kolegów, członków Zarządu Głównego, członków partii w prace naszego ostatniego plenum.

Delegacja plenum Zarządu Głównego przedstawiała Ministrowi Oświaty Wł. Bieńkowskiemu sytuację materialną nauczycieli, stwierdzając konieczność szybkiej realizacji zapowiadanej poprawy uposażeń i poinformowanie nauczycielstwa o tryletnim planie poprawy bytu nauczycieli.

W związku ze zbliżającą się Krajową Konferencją Obrótów Pokoju plenum wybrało delegatów: przede wszystkim kolegów z województw zachodnich: Antoniego Masła, Zdzisława Górnego, Władysława Zielona Góra, Władysława Dobrego — Szczecin, Franciszka Brzka — Rzeszów, Zygryda Otwinowskiego — Wrocław, Marcela Jurdeckiego — Olsztyn, Kazimierza Lewackiego — Opole oraz trzech członków Zarządu Głównego: T. Wojciechowskiego, K. Maję, A. Kotlińskiego.

Z okazji 40 rocznicy powstania ZNP w Łodzi, plenum Zarządu Głównego na wniosek Komisji Złotej Odznaki Związku, przyznało odznaki wybitnym, długoletnim działaczom: Stanisławowi Belczyńskiemu, Eugenii Bobowskiej, Jakubowi Bytnerowi, Feliksowi Gałazie, Władysławowi Gogolewskiemu, Franciszkowi Halińskiemu, Henryce Jakliczowej, Tomaszowi Kilońskiemu, Michałowi Koleszkiemu, Leonardowi Maciejewskiemu, Edwardowi Maciejewskiemu, Piotrowi Różalskiemu, Józefowi Szadzie, Eugeniuszowi Szymczykiewiczowi oraz dwóm działaczom z Okręgu Lubelskiego: Tomaszowi Kisiąkowskiemu i Władysławowi Sobolewskiemu.

Uchwały plenum Zarządu Głównego oświatowego i pedagogicznego oraz Głównego ZNP w sprawie społeczno-oświatowej zamieszczone zostaną w jednym z najbliższych numerów.

O tym, co boli

NIKOGO nie trzeba zachęcać do dyskusji, gdy wyłoni się temat o sprawach bytowych nauczycieli. Wówczas jeden przez drugiego pragnie jak najszybciej wyłatać nagromadzoną w sercu gorzkość, niecierpliwie oczekując swojej kolejki w zabranii głosu.

Okazją właśnie ku temu była zorganizowana przez Wydział Ekonomiczny i Obrony Prawnej ZG ZNP w dniach 12 i 13 maja konferencja przy udziale delegatów okręgowych, na której wiceprezes ZG ZNP kol. Rajkiewicz omówił na wstępie niektóre najważniejsze zagadnienia natury ekonomicznej. Za wzięcia sprawy ZG ZNP uważa podniesienie plac nauczycieli. Ponadto wymaga uregulowania sprawy dodatkowego wynagrodzenia nauczycieli za klasy łączone, prace piśmienne, wychowawstwa i inne.

Sprawę podwyżki kol. Rajkiewicz przedstawił w ten sposób trudnej sytuacji gospodarce. A wiadomo, że na jej stan wpływa wiele niekorzystnych czynników, jak niski poziom rozwoju sił wytwórczych, dopłacanie do deficytowych przedsiębiorstw (60 proc.), olbrzymi przyrost naturalny, który pochłania prawie czwartą część dochodu narodowego itp. Rząd nasz wykazuje pełne zrozumienie konieczności podwyżki plac nauczycielskich, ale jak to pogodzić z ciężkimi warunkami ekonomicznymi kraju?

Uczestnicy konferencji znają te warunki, ale przypominają o tym, że nauczyciele zmuszeni są gonić za dodatkowymi zarobkami zamiast dokształcać się, co w następstwie obniża poziom nauki. Z powodu ciężkich warunków materialnych wielu nauczycieli choruje. Wielka ilość uzasadnionych wniosków w sprawie leczenia sanatoryjnego, jakie wpływają do poszczególnych okręgów, wskazuje na konieczność znacznego zwiększenia ilości kwateronów na jałzenie sanatoryjne i w tej sprawie GRZZ powinien uwzględnić złożone już postulaty ZG ZNP.

Nieodpowiednie budynki szkolne, brak mieszkań, nauka na trzy zmiany w dusznych izbach, wkładanie się dyktantów, pogon za chlebem, choroby — wszystko składa się na to, że oświacie grozi katastrofa. Uczestnicy narady domagali

Postulaty nauczycieli studiujących zaocznie

TRUDNA sytuację nauczycieli studiujących zaocznie i eksternistycznie rozpatrywało ostatnio (3.V.1958 r.) prezydium Sekcji Kształcenia Nauczycieli przy Zarządzie Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Po wysłuchaniu w tej sprawie informacji nauczycieli studiujących i po wyczerpującej dyskusji — prezydium Sekcji wysunęło pod adresem władz związkowych i oświatowych szereg postulatów zmierzających do poprawienia tej sytuacji i prawnego uporządkowania szeregu spraw, które wpływają hamująco na normalny tok studiów i nie stwarzają na przyszłość sprzyjających warunków do dalszego kontynuowania tego rodzaju formy kształcenia przez nauczycieli.

Postulaty te zmierzają do:

1. opracowania projektu reformy dotychczasowego systemu zaocznego kształcenia nauczycieli,
2. utrzymania w mocy zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 14.VI.1954 r. (Nr KD-3-2319/54) w sprawie ustalenia czasu trwania studiów w wyższych szkołach pedagogicznych i wydziałach zaocznych tych szkół (Dz. Urz. M.in. Oświaty Nr 10 z dnia 31 lipca 1954 r.) do czasu ukończenia studiów przez tych nauczycieli, którzy rozpoczęli je w roku akademickim 1954/55 i w latach następnych na wydziałach zaocznych WSP, a w roku 1956/57 na skutek likwidacji WSP w Łodzi i w Warszawie kontynuując dalej studia na wydziałach zaocznych Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Łódzkiego,

3. zachowania drożności między studiami nauczycielskimi i zaocznymi studiami nauczycielskimi a wyższymi szkołami pedagogicznymi i ich studiami zaocznymi,

4. rozciągnięcia dotychczas uzyskanych przywilejów przez nauczycieli studiujących zaocznie na studia zaocznych WSP i zaocznych studiach nauczycielskich podległych Ministerstwu Oświaty, na nauczycieli studiujących zaocznie i eksternistycznie w wyższych szkołach podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego i innym ministerstwu,

5. dalszego zwracania kosztów podróży, wyżywienia i zakwaterowania w czasie sesji nauczycielskich, konsultacji i egzaminów zaplanowanych przez uczelnie nie tylko nauczycielom studiującym w zaocznych studiach nauczycielskich i w studiach zaocznych wyższych szkół pedagogicznych podległych Ministerstwu Oświaty, ale i nauczycielom szkół ogólnokształcących, zawodowych, wychowawczym przedszkół, wychowawcom placówek oświatowo-wychowawczych i pracownikom pedagogicznym administracji szkolnej, którzy kontynuują swe studia w wyższych szkołach podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego i innym ministerstwu, bez względu na to, czy wybrali oni formę studiów zaoczną, czy eksternistyczną,

6. udzielania wszystkim nauczycielom studiującym, w szerszym niżli dotychczas zakresie i w pierwszej kolejności, tygodniowej zniżki godzin,

7. przyznania praw do rocznego urlopu płatnego na dokończenie studiów i napisanie pracy magisterskiej w szerszym niż dotychczas zakresie,

8. zezwolenie nauczycielom studiującym na składanie egzaminów z zakresu studium nauki chroniska o historii góry a potem zwiędzić stację telewizyjną, by zapoznać się ogólnie z działaniem skomplikowanej aparatury prowadzonej z NRP.

Następnie — zejdzie do schroniska dolnego, przez szczyt Kosciuszki, nieco męcznie, ale wyznaczające pięknymi widokami i ładną pogodą. W schronisku dolnym odbyła się dyskusja na temat historii Sławy. Jeden z młodych nauczycieli z Sobótki, który pracował przy wykopaliskach na Sławy pod kierunkiem znanego archeologa prof. Holubowicza, udzielił zebrałym wiele interesujących informacji.

Na zakończenie — omówiono sprawy organizacyjne i związane, a po tym do późnego wieczora tańczono przy dźwiękach orkiestry, której organizatorem jest kol. Walczak.

Konferencja upłynęła w b. miłej atmosferze i mimo zmęczenia powróciliśmy do domu zadowoleni. Postanowiliśmy zrealizować po wakacjach cenę wniosku jednego z uczestników konferencji — zorganizować analogiczną wycieczkę dla młodzieży szkolnej, a potem przeprowadzić lekcję na temat historii Sławy, wykorzystując zdobytą na konferencji wiadomości.

Wanda Rogus

Wrocław

PRZEGLĄD PRASY

„Elegia pedagogiczna” i „Skoszarowana młodzież”

TYGODNIK społeczno-kulturalny „Odra” jest pismem bardzo popularnym wśród nauczycieli pracujących na Ziemiach Zachodnich. Zresztą nie tylko wśród nauczycieli.

Szczególnie zainteresowanie obudziły dwa kolejne numery: 14 i 15, a rezultatem tego zainteresowania są napływające do redakcji „Głosu Nauczycielskiego” listy od nauczycieli z Wrocławia, Gorzowa Wlkp., Szczecina, Brzegu Dolnego.

W artykule „Elegia pedagogiczna” (nr 14) autor — obok wielu słusznych uwag — użył sformułowań, które robią wrażenie zupełnie nieprzemyślane. Jeśli nazywa nauczyciela postacią tragiczną — to nie wystarczy dodać, że jest nią z przyczyn niezawinionych. Należałoby wyraźnie powiedzieć co się na tę „tragiczność” składa.

Na jakiej podstawie autor zalicza hurtem całe nauczycielstwo do obozu wsteczniczości? „Memoriał rzekoszowy”, na który się powołuje, jest dziełem zaledwie kilku dyrektorów szkół zawodowych w Rzeszowie. Jakimi dowodami może poprzeć wydaną przez siebie cenzurę, że „w całej swej masie nauczycielstwo przesuwa się w dół w hierarchii społecznej; obiektywnie staje się siłą wsteczną, sojusznikiem kółtństwa. Nawet konserwatyzmu politycznego”. Ani jednego faktu nie przytacza dla poparcia swej „tezy”.

Słusznie odpowiada Genepow (tak się podpisał autor) jedna z koleżanek (z Gorzowa Wlkp.): „Gdzie, pod jakim kłosem przebywa Genepow, że nie wie o nauczycielach — działaczach społecznych, nauczycielach — politykach, nauczycielach — pisarzach?”

Genepow pisze o nauczycielstwie:

„Winnę jest w tym, że wierzy w swą doskonałość i wystarczalność intelektualną, że nie ma ochoty do siebie zacząć naprawy procesu wychowawczego”.

To jest nieprawda. Nauczycielstwo nie wierzyło i nie wierzy, że jest ich zbyt dużo. Ale tego typu zjadło jak nasz było na pewno za mało. Gdyby w ubiegłych latach sięgnęło zwiastować w momentach, kiedy dokonywano niejednokrotnie „genialnych” podciągnięć za zielonymi stołkami, do poważnych narad z nauczycielstwem, uniknęłoby wielu szkód wyrządzonych szkolnictwu zawodowemu.

Obecnie, kiedy takie możliwości powstały, trzeba, żeby je należyście wykorzystano. Nie wystarczy tutaj nawet najbardziej pracowite zabiegi na szczeblu centralnym, czy nawet w okręgach. Muszą odezwać się jak najbardziej liczne głosy i opinie szerokiego rzesz nauczycielstwa szkół zawodowych i rolniczych. Dlatego nie można poprzestać na włączeniu się do prac przygotowawczych do Zjazdu tylko działaczy Sekcji Szkolnictwa Zawodowego. Ruch przygotowawczy do Zjazdu musi objąć wszystkie ogniska związkowe grupujące nauczycielstwo szkół zawodowych i rolniczych, wszystkie zespoły nauczycielskie w szkołach zawodowych i rolniczych, wszystkie instytucje zajmujące się bezpośrednio czy

JEDNA z bardziej udanych konferencji rejonowych w powiecie wrocławskim odbyła się 10 maja br. w Sobótce. Organizatorzy wykorzystali umiejętnie ciekawy pomysł połączenia konferencji z wycieczką na Sławę. Odbyla się ona w czasie trwania Tygodnia Ziemi Zachodnich, a poprzedziła Dni Sławy, toteż tematycznie wiązała się z aktualnymi problemami tych ziem.

Około 40 nauczycieli rejonu Sobótka zebrało się w miejscowej szkole, po czym dwoma samochodami — gratisowo przejeżdżającymi Strzeleckie Zakłady Surowców Mineralnych — udano się na Sławę. Na miejscu uczestnicy wycieczki wysłuchali z prawdziwym zainteresowaniem opowiadania kierownika chronika o historii góry a potem zwiędzić stację telewizyjną, by zapoznać się ogólnie z działaniem skomplikowanej aparatury prowadzonej z NRP.

Następnie — zejdzie do schroniska dolnego, przez szczyt Kosciuszki, nieco męcznie, ale wyznaczające pięknymi widokami i ładną pogodą. W schronisku dolnym odbyła się dyskusja na temat historii Sławy. Jeden z młodych nauczycieli z Sobótki, który pracował przy wykopaliskach na Sławy pod kierunkiem znanego archeologa prof. Holubowicza, udzielił zebrałym wiele interesujących informacji.

Na zakończenie — omówiono sprawy organizacyjne i związane, a po tym do późnego wieczora tańczono przy dźwiękach orkiestry, której organizatorem jest kol. Walczak.

Konferencja upłynęła w b. miłej atmosferze i mimo zmęczenia powróciliśmy do domu zadowoleni. Postanowiliśmy zrealizować po wakacjach cenę wniosku jednego z uczestników konferencji — zorganizować analogiczną wycieczkę dla młodzieży szkolnej, a potem przeprowadzić lekcję na temat historii Sławy, wykorzystując zdobytą na konferencji wiadomości.

Wanda Rogus

Wrocław

PRZEGLĄD PRASY

„Elegia pedagogiczna” i „Skoszarowana młodzież”

TYGODNIK społeczno-kulturalny „Odra” jest pismem bardzo popularnym wśród nauczycieli pracujących na Ziemiach Zachodnich. Zresztą nie tylko wśród nauczycieli.

Szczególnie zainteresowanie obudziły dwa kolejne numery: 14 i 15, a rezultatem tego zainteresowania są napływające do redakcji „Głosu Nauczycielskiego” listy od nauczycieli z Wrocławia, Gorzowa Wlkp., Szczecina, Brzegu Dolnego.

W artykule „Elegia pedagogiczna” (nr 14) autor — obok wielu słusznych uwag — użył sformułowań, które robią wrażenie zupełnie nieprzemyślane. Jeśli nazywa nauczyciela postacią tragiczną — to nie wystarczy dodać, że jest nią z przyczyn niezawinionych. Należałoby wyraźnie powiedzieć co się na tę „tragiczność” składa.

Na jakiej podstawie autor zalicza hurtem całe nauczycielstwo do obozu wsteczniczości? „Memoriał rzekoszowy”, na który się powołuje, jest dziełem zaledwie kilku dyrektorów szkół zawodowych w Rzeszowie. Jakimi dowodami może poprzeć wydaną przez siebie cenzurę, że „w całej swej masie nauczycielstwo przesuwa się w dół w hierarchii społecznej; obiektywnie staje się siłą wsteczną, sojusznikiem kółtństwa. Nawet konserwatyzmu politycznego”. Ani jednego faktu nie przytacza dla poparcia swej „tezy”.

Słusznie odpowiada Genepow (tak się podpisał autor) jedna z koleżanek (z Gorzowa Wlkp.): „Gdzie, pod jakim kłosem przebywa Genepow, że nie wie o nauczycielach — działaczach społecznych, nauczycielach — politykach, nauczycielach — pisarzach?”

Genepow pisze o nauczycielstwie:

„Winnę jest w tym, że wierzy w swą doskonałość i wystarczalność intelektualną, że nie ma ochoty do siebie zacząć naprawy procesu wychowawczego”.

To jest nieprawda. Nauczycielstwo nie wierzyło i nie wierzy, że jest ich zbyt dużo. Ale tego typu zjadło jak nasz było na pewno za mało. Gdyby w ubiegłych latach sięgnęło zwiastować w momentach, kiedy dokonywano niejednokrotnie „genialnych” podciągnięć za zielonymi stołkami, do poważnych narad z nauczycielstwem, uniknęłoby wielu szkód wyrządzonych szkolnictwu zawodowemu.

Obecnie, kiedy takie możliwości powstały, trzeba, żeby je należyście wykorzystano. Nie wystarczy tutaj nawet najbardziej pracowite zabiegi na szczeblu centralnym, czy nawet w okręgach. Muszą odezwać się jak najbardziej liczne głosy i opinie szerokiego rzesz nauczycielstwa szkół zawodowych i rolniczych. Dlatego nie można poprzestać na włączeniu się do prac przygotowawczych do Zjazdu tylko działaczy Sekcji Szkolnictwa Zawodowego. Ruch przygotowawczy do Zjazdu musi objąć wszystkie ogniska związkowe grupujące nauczycielstwo szkół zawodowych i rolniczych, wszystkie zespoły nauczycielskie w szkołach zawodowych i rolniczych, wszystkie instytucje zajmujące się bezpośrednio czy

PODOBNY problem obratło ognisko w Kłaju, pow. Bochnia, jako temat kolejnej konferencji rejonowej. Konferencja o charakterze problemowym jest niewątpliwie dużo trudniejsza i wymaga poważnego wysiłku organizatorów.

Część konferencji miała się odbyć pod gołym niebem, na wycieczce. Pogoda dopisała — kwitując kwiaty.

Opowiadającego prof. Galasa otacza zwarło koleżanek. Padają liczne pytania i sisyzyjny przed jej uczestnikami historię pierwotnego osadnictwa. Z pękatej teczki wydobywa skorupę naczyń, narzędzia kamienne. Opowiada o zasługach niektórych kolegów z okolicznych wiosek dla archeologii. To dzięki rozbudzonemu przez nauczyciela zainteresowaniu młodzież odkrywała ślady pierwotnego życia na tych ziemiach. Na wskazane przez młodzież i nauczyciela miejsca przedzierały potem ekipy archeologiczne i przeprowadzały wnikliwe badania.

Prof. Galas snuje w dalszym ciągu swoje opowiadanie i z wolna przechodzi do czasów nam bliższych. Rozglądamy się po okolicy. Oto tuż u stóp Grodziska przebiega stara droga z Węgier do Krakowa. Tędy przez Bochnię, Moszczeniec, Chelm, Targowisko, Łysokanie, Stamiatki jechał kiedyś Kinga, jechał Ludwik Węgierski, jechał kupcy z towarem.

A tam w oddali Niepołomice z zamkiem myśliwskim. A czy wiecie, że 3 km stąd znajduje się wieś Pierzchów, miejscowość...

Komunikat ZSM w Słupsku

Dyrekcja Zaocznego Studium Nauczycielskiego w Słupsku, ul. Partyzanów 26, ogłasza dodatkowe zapisy na I rok studiów w roku szkolnym 1958/59. Egzamin wstępny na następujące kierunki: matematyka, biologia, fizyka, geografia. Wpisywać się należy do 26 czerwca br. w gmachu ZSM.

Wanda Rogus

Wrocław

PRZEGLĄD PRASY

„Elegia pedagogiczna” i „Skoszarowana młodzież”

TYGODNIK społeczno-kulturalny „Odra” jest pismem bardzo popularnym wśród nauczycieli pracujących na Ziemiach Zachodnich. Zresztą nie tylko wśród nauczycieli.

Szczególnie zainteresowanie obudziły dwa kolejne numery: 14 i 15, a rezultatem tego zainteresowania są napływające do redakcji „Głosu Nauczycielskiego” listy od nauczycieli z Wrocławia, Gorzowa Wlkp., Szczecina, Brzegu Dolnego.

W artykule „Elegia pedagogiczna” (nr 14) autor — obok wielu słusznych uwag — użył sformułowań, które robią wrażenie zupełnie nieprzemyślane. Jeśli nazywa nauczyciela postacią tragiczną — to nie wystarczy dodać, że jest nią z przyczyn niezawinionych. Należałoby wyraźnie powiedzieć co się na tę „tragiczność” składa.

Na jakiej podstawie autor zalicza hurtem całe nauczycielstwo do obozu wsteczniczości? „Memoriał rzekoszowy”, na który się powołuje, jest dziełem zaledwie kilku dyrektorów szkół zawodowych w Rzeszowie. Jakimi dowodami może poprzeć wydaną przez siebie cenzurę, że „w całej swej masie nauczycielstwo przesuwa się w dół w hierarchii społecznej; obiektywnie staje się siłą wsteczną, sojusznikiem kółtństwa. Nawet konserwatyzmu politycznego”. Ani jednego faktu nie przytacza dla poparcia swej „tezy”.

Słusznie odpowiada Genepow (tak się podpisał autor) jedna z koleżanek (z Gorzowa Wlkp.): „Gdzie, pod jakim kłosem przebywa Genepow, że nie wie o nauczycielach — działaczach społecznych, nauczycielach — politykach, nauczycielach — pisarzach?”

Genepow pisze o nauczycielstwie:

„Winnę jest w tym, że wierzy w swą doskonałość i wystarczalność intelektualną, że nie ma ochoty do siebie zacząć naprawy procesu wychowawczego”.

To jest nieprawda. Nauczycielstwo nie wierzyło i nie wierzy, że jest ich zbyt dużo. Ale tego typu zjadło jak nasz było na pewno za mało. Gdyby w ubiegłych latach sięgnęło zwiastować w momentach, kiedy dokonywano niejednokrotnie „genialnych” podciągnięć za zielonymi stołkami, do poważnych narad z nauczycielstwem, uniknęłoby wielu szkód wyrządzonych szkolnictwu zawodowemu.

Obecnie, kiedy takie możliwości powstały, trzeba, żeby je należyście wykorzystano. Nie wystarczy tutaj nawet najbardziej pracowite zabiegi na szczeblu centralnym, czy nawet w okręgach. Muszą odezwać się jak najbardziej liczne głosy i opinie szerokiego rzesz nauczycielstwa szkół zawodowych i rolniczych. Dlatego nie można poprzestać na włączeniu się do prac przygotowawczych do Zjazdu tylko działaczy Sekcji Szkolnictwa Zawodowego. Ruch przygotowawczy do Zjazdu musi objąć wszystkie ogniska związkowe grupujące nauczycielstwo szkół zawodowych i rolniczych, wszystkie zespoły nauczycielskie w szkołach zawodowych i rolniczych, wszystkie instytucje zajmujące się bezpośrednio czy

wość rodziny Henryka Dąbrowskiego? Tę właśnie wieś sprzedał twórca Legionów — rodzinną Kemińską, aby za uzyskane fundusze umundurować oddział wojska. Dziś na miejscu dawnego dworu znajduje się pomnik. Opiekuje się nim młodzież szkolna. Wokół pomnika zobaczycie zawsze w miesiącach letnich pięknie kwitnące kwiaty.

Opowiadającego prof. Galasa otacza zwarło koleżanek. Padają liczne pytania i sisyzyjny przed jej uczestnikami historię pierwotnego osadnictwa. Z pękatej teczki wydobywa skorupę naczyń, narzędzia kamienne. Opowiada o zasługach niektórych kolegów z okolicznych wiosek dla archeologii. To dzięki rozbudzonemu przez nauczyciela zainteresowaniu młodzież odkrywała ślady pierwotnego życia na tych ziemiach. Na wskazane przez młodzież i nauczyciela miejsca przedzierały potem ekipy archeologiczne i przeprowadzały wnikliwe badania.

Prof. Galas snuje w dalszym ciągu swoje opowiadanie i z wolna przechodzi do czasów nam bliższych. Rozglądamy się po okolicy. Oto tuż u stóp Grodziska przebiega stara droga z Węgier do Krakowa. Tędy przez Bochnię, Moszczeniec, Chelm, Targowisko, Łysokanie, Stamiatki jechał kiedyś Kinga, jechał Ludwik Węgierski, jechał kupcy z towarem.

A tam w oddali Niepołomice z zamkiem myśliwskim. A czy wiecie, że 3 km stąd znajduje się wieś Pierzchów, miejscowość...

Komunikat ZSM w Słupsku

Dyrekcja Zaocznego Studium Nauczycielskiego w Słupsku, ul. Partyzanów 26, ogłasza dodatkowe zapisy na I rok studiów w roku szkolnym 1958/59. Egzamin wstępny na następujące kierunki: matematyka, biologia, fizyka, geografia. Wpisywać się należy do 26 czerwca br. w gmachu ZSM.

Wanda Rogus

Wrocław

PRZEGLĄD PRASY

„Elegia pedagogiczna” i „Skoszarowana młodzież”

TYGODNIK społeczno-kulturalny „Odra” jest pismem bardzo popularnym wśród nauczycieli pracujących na Ziemiach Zachodnich. Zresztą nie tylko wśród nauczycieli.

Szczególnie zainteresowanie obudziły dwa kolejne numery: 14 i 15, a rezultatem tego zainteresowania są napływające do redakcji „Głosu Nauczycielskiego” listy od nauczycieli z Wrocławia, Gorzowa Wlkp., Szczecina, Brzegu Dolnego.

W artykule „Elegia pedagogiczna” (nr 14) autor — obok wielu słusznych uwag — użył sformułowań, które robią wrażenie zupełnie nieprzemyślane. Jeśli nazywa nauczyciela postacią tragiczną — to nie wystarczy dodać, że jest nią z przyczyn niezawinionych. Należałoby wyraźnie powiedzieć co się na tę „tragiczność” składa.

Na jakiej podstawie autor zalicza hurtem całe nauczycielstwo do obozu wsteczniczości? „Memoriał rzekoszowy”, na który się powołuje, jest dziełem zaledwie kilku dyrektorów szkół zawodowych w Rzeszowie. Jakimi dowodami może poprzeć wydaną przez siebie cenzurę, że „w całej swej masie nauczycielstwo przesuwa się w dół w hierarchii społecznej; obiektywnie staje się siłą wsteczną, sojusznikiem kółtństwa. Nawet konserwatyzmu politycznego”. Ani jednego faktu nie przytacza dla poparcia swej „tezy”.

Słusznie odpowiada Genepow (tak się podpisał autor) jedna z koleżanek (z Gorzowa Wlkp.): „Gdzie, pod jakim kłosem przebywa Genepow, że nie wie o nauczycielach — działaczach społecznych, nauczycielach — politykach, nauczycielach — pisarzach?”

Genepow pisze o nauczycielstwie:

„Winnę jest w tym, że wierzy w swą doskonałość i wystarczalność intelektualną, że nie ma ochoty do siebie zacząć naprawy procesu wychowawczego”.

To jest nieprawda. Nauczycielstwo nie wierzyło i nie wierzy, że jest ich zbyt dużo. Ale tego typu zjadło jak nasz było na pewno za mało. Gdyby w ubiegłych latach sięgnęło zwiastować w momentach, kiedy dokonywano niejednokrotnie „genialnych” podciągnięć za zielonymi stołkami, do poważnych narad z nauczycielstwem, uniknęłoby wielu szkód wyrządzonych szkolnictwu zawodowemu.

Obecnie, kiedy takie możliwości powstały, trzeba, żeby je należyście wykorzystano. Nie wystarczy tutaj nawet najbardziej pracowite zabiegi na szczeblu centralnym, czy nawet w okręgach. Muszą odezwać się jak najbardziej liczne głosy i opinie szerokiego rzesz nauczycielstwa szkół zawodowych i rolniczych. Dlatego nie można poprzestać na włączeniu się do prac przygotowawczych do Zjazdu tylko działaczy Sekcji Szkolnictwa Zawodowego. Ruch przygotowawczy do Zjazdu musi objąć wszystkie ogniska związkowe grupujące nauczycielstwo szkół zawodowych i rolniczych, wszystkie zespoły nauczycielskie w szkołach zawodowych i rolniczych, wszystkie instytucje zajmujące się bezpośrednio czy

chara, aby zespół przygotować do występu.

A przyspiewki? Tych kol. Zachara przygotował spora ilość. Niektóre z nich trafiały sięgają nawet do czasów pańszczyżnianych. Po występach zespołu skrzypcowego i chóru następują piosenki przygotowane przez kol. Zofię Zacharową. Teraz oklaskujemy występy taneczne. Migają przed naszymi oczyma piękne stroje, barwne spódnice, błyszczące gorsety. Nie wiemy, co należy bardziej rozczytać: czy tańce, czy stroje. Sądzą jednak, że przede wszystkim wkład pracy i pasję twórczą tych dwójki ludzi.

Trudno wystawić jakąś ocenę ich pracy. Pewne jest jedno, że przekracza ona ramy obowiązków szkolnych. Zacharowie utrwalają swoim wysiłkiem tradycję regionalną i ratują ją przed zapomnieniem. Świadczą o tym liczne dyplomy, słowa uznania.

Po występach artystycznych wysłuchaliśmy jeszcze referatu kol. Zacharowej. Prelegentka zwróciła uwagę na te tematy z programu nauczania, które wiążą się z potrzebą poznania środowiska, wskazując przy tym na stronie programów języka polskiego, historii, geografii, biologii, śpiewu, a nawet wychowania fizycznego. Referentka szeroko omówiła sposoby realizacji programu, posługując się przykładami z terenu.

Wysłuchaliśmy też fragmentów kapitalnego pamiętnika zmarłego przed dwoma laty chłopca — Antoniego Chmielewskiego. Pamiętnik ten może spełnić poważną rolę wychowawczą, bo charakteryzując stosunki na wsi w okresie pańszczyżnianym i przedwojennym mówi o ludziach i miejscowościach znanych młodzieży z Siedlica i okolic. Cieszyć się należy, że autor ofiarował go kol. Zofii Zacharowej. Gest ten był chyba najlepszym uznaniem i podzięką za pracę nauczyciela.

Domyślać się tylko musimy, ile wysiłku musiał włożyć kol. Zachara w Siedlicu i okolicy.

Wszyscy uczestnicy konferencji rejonowej w Siedlicu doszli do jednomyślnego przekonania, że i wysłuchane referaty, i występy artystyczne uświadomiły nam, że w środowisku Wprowdzone nie każdy z nich dysponuje takim doświadczeniem, jak małżeństwo Zacharowie, ale przecież nie święci garnki lepią.

Szkoda — mówili niektórzy — że programy liceów pedagogicznych nie dawały do niedawna możliwości zdobycia umiejętności artystycznych, chociażby skromnej znajomości gry na skrzypcach. Przed nauczycielem staje taki obowiązek, że nie wolno mu ograniczać się tylko do odrobienia lekcji w klasie. Naturalnym dalszym ciągiem jego działalności jest praca w środowisku.

Program konferencji rejonowej w Siedlicu nie wyczerpał wszystkich form pozaszkolnej pracy nauczyciela, ale wskazał kierunek, w którym powinny kroczyć i reszta krocza nasze ogniska w rozwijaniu działalności pedagogicznej.

WŁ. OSIADACZ

Kraków

K. G.

PRZEGLĄD PRASY

„Elegia pedagogiczna” i „Skoszarowana młodzież”

